

czbą swą głosy wszystkich pozostałych ugrupowań żydowskich razem wziętych.

Prasa mieszczańska konstatuje, że wyniki wyborów w większych miastach, jak w Warszawie, Lublinie i Wilnie były pomyślne dla ugrupowań lewicowych.

W Lublinie zarząd gospodarką miejską przechodzi do rąk P. P. S. i Bundu. Na 47 radnych, 25 radnych — to socjaliści (Bund 9 + P. P. S. — 16), w Wilnie lewicowe stronnictwa posiadają 33% radnych, a więc ludność orjentuje się w stronę lewicy. „Unzer Ekpress (23.VI.27) tłumaczy fakty powyższe zubożeniem mas żydowskich, które oddały głosy swe w Lublinie „Bundowi“, albowiem nikt nie śmiałyby twierdzić, że w tem mieście 60% do 70% ludności żydowskiej — to robotnicy; druga przyczyna sukcesu „Bundu“ wynika z indolencji partji mieszczańskich, które straciły sympatję mas żydowskich.

„Jud“ (196) w związku z opisanym wyżej stanem faktycznym, wzywa ugrupowania mieszczańskie do zmiany taktyki w stosunku do mas żydowskich i zaleca większe zainteresowanie się codziennymi troskami tych mas.

Przeciwnicy ideowi „Bundu“ z obozu socjalistycznego, jak „Poalej-Cjon“ prawica — rozpatrują wzmożenie się wpływów „Bundu“ z płaszczyzny zgoła odmiennej, niż ugrupowania mieszczańskie. P.C. prawica twierdzi, że jest faktem niezaprzeczonem, aczkolwiek b. smutnym, Befrajungs Arbeter Stimme Nr. 24), że komuniści przeniknęli do żydowskich mas robotniczych. „Zwycięstwo „Bundu“ nie polega, bynajmniej, na rozszerzeniu przez „Bund“ swej socjalnej podstawy, wśród społeczeństwa żydowskiego, lecz na przesunięciu jej na teren jeszcze klasowo niezróżniczkowanych mas: Bund przekształca się w „partję ludową“.

Dowód, — primo Warszawa — gdzie „Bund“ otrzymał tę samą liczbę głosów, co przy wyborach do Sejmu: niema więc rozszerzenia wpływów, natomiast jest przesunięcie tychże.

Komuniści otrzymali około 70.000 głosów, przyjąwszy pod uwagę, że 40% było głosów żydowskich, a więc 28.000, z których przytłaczająca większość — to głosy robotników, część głosów robotniczych zabrała również P.C. lewica, dla Bundu pozostały więc głosy, stracone przez Pryłuckiego (20.000) i kilka tysięcy głosów, straconych przez blok żydowski.

Secundo — Wilno — gdzie 3 mandaty — przeciw 9 bloku — uzyskane zostały głosami drobnomieszczaństwa, albowiem robotnicy oddali głosy na komunizujący blok lewicowy.

Tertio — Lublin. Jest to miasto, które wcale nie posiada tylu robotników żydowskich. Bund agitował tam w duchu interesów ludowych, nie socjalistycznych.

Wreszcie Włocławek — gdzie przy wyborach do Kasy Chorych „Bund“ stracił 2 mandaty (dawniej 3, obecnie 1), ponieważ w wyborach do Kasy Chorych biorą udział przeważnie robotnicy, a nie masy ludowe.

Żydowska prasa prowincjonalna na podstawie dotychczasowych wyników wyborów konkluduje, że z jednej strony żydzi oddali głosy na P. P. S. i na polski obóz demokratyczny, z drugiej popierali „Bund“.

Pierwszy fakt świadczy o wzmożeniu się wśród społeczeństwa żydowskiego prądów asymilacyjnych, a drugi jest bezpośrednim skutkiem spauperyzowania mas żydowskich.

*

W Małopolsce Wschodniej, jak już wspominaliśmy, z inicjatywy sjonistów oprócz zasady jednolitego frontu żydowskiego na podstawie bloków gospodarczych postawiona była zasada taktycznego łączenia się z demokracją polską oraz ukraińską.

Tak samo ortodoksi żydowscy występowali w niektórych miejscowościach wspólnie z prawicą polską. Miało to nap. miejsce w Rzeszowie.

W Stanisławowie żydowski blok naro-

dowy porozumiał się z polskim komitetem obywatelskim, Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej i Ukraińcami; organizacje te postanowiły w czwartym kole wystawić jedną wspólną listę, osobne listy wystawił komuniści i Bund. Przy wyborach znaczny sukces odniósł blok, mianowicie 4659 głosów padło na listę bloku, 781 na komunistów, a 207 na Bund.

W Kołomyży za staraniem posła Eisensteina utworzony został również „blok naprawy gospodarki miejskiej“, w którym były reprezentowane: Narodowy blok żydowski, Ukraińcy i Związek Naprawy Rzplitej. Blok odniósł całkowite zwycięstwo.

Hasło jednolitości frontu, wszystkich organizacyj żydowskich na tle gospodarczym przy obecnym systemie kurjalnym, dało Żydom znaczne korzyści. Jako dowód mogą służyć następujące fakty. W Myślenicach, gdzie dotychczas był tylko jeden radny Żyd, obecnie weszło do Rady Miejskiej 9 Żydów. W Łańcucie, na 48 radnych obrano 18 Żydów, a więc ilość odpowiadająca mniej więcej procentowi ludności żydowskiej w mieście.

W Sanoku, Żydzi połączyli się z P. P. S. i innymi stronnictwami lewicowymi i blok odniósł zwycięstwo. Na 48 mandatów endecy otrzymali 5 mandatów (dotychczas mieli 24), Żydzi 17 (zyskali 5), 26 mandatów zaś P. P. S. i demokracji.

Poseł dr. L. Reich ocenia taktykę sjonistów i zachowanie się Żydów przy wyborach do Rad Miejskich w Małopolsce jako korzystną nie tylko dla ludności żydowskiej, lecz także dla kraju. Poraz pierwszy — pisze poseł Reich w „Chwili“ (30.VI. 27) — od szeregu lat, w ciągu których walki bratobójcze rozdzielały poszczególne narodowości na wręcz nieprzyjacielskie obozy, listy wyborcze zawierały obecnie nazwiska kandydatów wszystkich trzech narodowości, ustalone przez miarodajne ciała kierujące, a sjonisci odnieśli swoje zwycięstwo oparci o blok polsko-ukraińsko-żydowski. Okazało się, że nie-

ma miejsca dla nienawiści i podejrzeń tam, gdzie ponad szowinistyczną demagogią góruje naprawdę interes ogółu i gdzie w miejsce dotychczasowych wyścigów egoizmu narodowego wstąpić ma szlachetne współzawodnictwo na polu współpracy pozytywnej.

Żydzi więc ze swej strony dali dowód rozwagi i pewnej ofiarności politycznej, nie wykorzystując pełnej liczby mandatów, należącej się im wedle spisu wyborców i zdołali ująć problem aktualny z wyższego punktu widzenia ogólnej zgody narodowościowej.

KRYZYS ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W POLSCE.

W związku z mającym się odbyć w początkach lipca r. b. VIII-ym krajowym Zjazdem Organizacji Sjonistycznej, leader grupy t. zw. „Al. Hamiszmar“ (Na Straży), ogólnosjonistycznej organizacji w Polsce, poseł I. Grünbaum, wystąpił na łamach „Hajntu“ (Nr. 138 i 146) z atakiem, skierowanym przeciw obecnemu Centralnemu Komitetowi Organizacji Sjonistycznej w Polsce, opanowanemu przez grupę t. zw. „Et. Libnot“ (Czas budować).

Autor na wstępie rozprawia się z przeciwnikami ruchu sjonistycznego, którzy uważają, że przeżywany obecnie przez Sjonizm b. poważny kryzys pozbawił działaczy sjonistycznych całkowicie wpływu wśród mas żydowskich.

Następnie stwierdza, że wina przesilenia w ruchu sjonistycznym w Polsce spada wyłącznie na czynniki decydujące organizacji sjonistycznej w Polsce. Fakt osłabienia ruchu emigracyjnego do Palestyny, oraz brak zainteresowania wśród ludności żydowskiej dla akcji sjonistycznej zarówno organizacyjnej, jak i materialnej i moralnej — są tylko wynikiem nieudolnej działalności obecnego Centr. Komitetu Organizacji Sjonistycznej w Polsce. Zwierzchnia władza partji znajduje

się bowiem w rękach takich ludzi, — zdaniem autora, — którzy są głusi i ślepi na wszystko, co się dokoła nich dzieje. Pojmują tylko jedno, że jest źle, że organizacja idzie ku upadkowi i zalecają jedynie wyczekiwanie. — Nastął czas — kończy autor artykułu — aby wyrwać kierownictwo organizacji sjonistycznej z rąk tych, którzy nie wierzą w jej siłę żywotną i nie mają do siebie samych zaufania — VIII-y krajowy zjazd sjonistyczny winien rozstrzygnąć losy organizacji sjonistycznej i wypowiedzieć walkę przeciwnikom z prawa i z lewa, aby podjąć nanowo akcję propagandy idei odrodzenia społeczeństwa żydowskiego.

Artykuł Grünbauma wywołał silne echo zarówno w sferach sjonistycznych jak i wśród przeciwników. Pierwsi usprawiedliwiali się w odezwach do sjonistów polskich ze swej działalności, a przeciwnicy wyrażali zadowolenie z powodu pośredniego przyznania się Grünbauma do upadku wpływów sjonizmu w Polsce.

(h.)

ZAGADNIENIA SEJMOWE W PRASIE ŻYDOWSKIEJ.

Poseł dr. Leon Reich — w przededniu otwarcia ostatniej nadzwyczajnej sesji sejmowej wyraził swe poglądy (w „Chwili“ 21.VI), co do ustosunkowania się „Koła Żydowskiego“ do najważniejszych problemów, mających być omawianymi na wspomnianej sesji.

„Koło Żydowskie“ — według przekonania posła Reicha — winno się przyczynić do tego, aby Sejm uchwalił ustawę o zgromadzeniach.

„Dokładne precyzowanie kompetencji władz oraz uprawnień przewodniczącego, tudzież ściśle ustalenie warunków i form zwoływania i rozwiązywania zgromadzeń, wydaje się być omal że nieodzowne w przededniu wyborów, gdzie już przed rozpisaniem terminu wyborczego ludność chciałaby się porozumieć ze swoimi przy-

wódcami politycznymi“, jest to szczególnie ważne dla ludności żydowskiej.

Co się zaś tyczy zagadnienia ustaw samorządowych, to „Koło“ winno się starać, aby sprawę tę przekazać przyszłemu Sejmowi.

Ludność żydowska objawia olbrzymie zainteresowanie dla spraw samorządu. Pewne stronnictwa polskie starają się „przebiczować“ ustawy samorządowe jeszcze u schyłku obecnej kadencji Sejmu, na podstawie tajnych konferencji zastępców klubów polskich. Ustawy rzeczone winne być uchwalone jedynie w wyniku obrad reprezentantów wszystkich klubów parlamentarnych. „Koło“ nigdy nie da aprobaty swej na ustawy, powstałe na drodze sui generis „dekretowania“ pewnych tylko klubów sejmowych.

Wreszcie „Koło“ winno się oświadczyć za samorozwiązalnością Sejmu, „Jeśli Sejm wygrać chce jeszcze jakieś szczątki prestiżu dla siebie samego, a w konsekwencji dla konstytucjonalizmu w Polsce, winien czynić wszystko, aby się usunąć.

Rozwiązanie Sejmu jest szczególnie ważne dla żyd. posłów z Małopolski, którzy zawdzięczają część swych mandatów abstynencji przy wyborach ludności ukraińskiej.

„Byłoby szczytem niełojalności politycznej, gdyby posłowie i senatorowie, zyskawszy swoje mandaty w pewnej części na skutek bierności tej czy owej grupy, chcieli dobrowolnie prolongować swoje stanowiska w momencie, gdy odnośna grupa sama ma sposobność i chęć dojdęcia do głosu!“

*

Poseł Schreiber wiceprezes „Koła żydowskiego“ występuje gwałtownie w „Chwili“ (2968) przeciw projektowi prawicy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Uważa on, że projekty te zmierzają do pozbawienia „trzeciej części ludności Państwa należnych jej praw oraz dążą do tego, aby reprezentacja parlamentarna nie odpowia-

dała rzeczywistym siłom i prawdziwym stosunkom“ w społeczeństwie. Kulminacyjnym punktem (niesprawiedliwości) i reakcyjności wspomnianych projektów — według Schreibera — jest propozycja, aby ilość mandatów, przypadająca na poszczególne okręgi wyborcze, była ustaloną na podstawie liczby głosów oddanych w każdym okręgu przy wyborach do Sejmu i Senatu w 1922 r. Jest to przepis wyraźnie skierowany przeciw mniejszościom narodowym, zamieszkałym na kresach i we Wschodniej Małopolsce. Schreiber uważa, że nie doprowadzi do celu, lecz owszem przez trzecią część ludności państwa odczute będzie jako — prowokacja.

W przeciwieństwie do d-ra Reicha poseł Thon potępia (Nowy Dziennik Nr. 164) uchwałę Sejmu o samorozwiązalności i stanowisko „Koła Żydowskiego“, które przyczyniło się do uchwalenia tej noweli do Konstytucji.

Samorozwiązalność — to podważenie walnej zasady demokracji — podziału władz.

Prasa warszawska charakteryzuje upadek autorytetu Sejmu (Unser Ekspres Nr. 136), który w chwili poważnych koniunktur politycznych na horyzoncie europejskiej polityki (stosunki polsko-rosyjskie, akcja w sprawie pożyczki zagranicznej, wzmożenie się wpływów Niemiec w Lidze Narodów), kompromituje się brakiem quorum w sprawie, z własnej inicjatywy poruszonej.

„Nasz Przegląd“ określa przebieg pierwszego posiedzenia nadzwyczajnej sesji sejmowej, jako wyraźną grę polityczną Sejmu w stosunku do Rządu.

„Folkscajtung“ (19.VI.27) stwierdza, że ludność straciła zainteresowanie dla Sejmu, ponieważ źródło siły znajduje się obecnie nie w Sejmie, lecz w Belwederze.

(h).

ZJAZDY. KONFERENCJE. ŻYDOWSKI BANK EMIGRACYJNY. PEN KLUB ŻYDOWSKII. WALKA Z DEMOKRATYZACJĄ ŻYDOWSKIEJ GMINY. O REFORMĘ CHEDERÓW. KONSULAT POLSKI W HAIFIE. PROJEKT NOWELIZACJI ART. 86 USTAWY O WYŻSZYCH UCZELNIACH.

= Dnia 12-go b. m. otwarty został w Wilnie Zjazd przedstawicieli prowincjonalnej prasy żargonowej (jidysz) z całego Państwa.

Na uroczystym otwarciu zjazdu obecni byli przedstawiciel komisarjatu rządu na m. Wilno, referent wydziału narodowościowego M. S. W., prezes związku dziennikarzy wileńskich Czesław Jankowski, oraz korespondent PAT'a. Po zagajeniu zjazdu w języku żydowskim przez Sz. L. Cytrona powitał przedstawicieli władz oraz dziennikarzy polskich, członek prezydium zjazdu p. Drejer w języku polskim. Mówca w uroczystej formie dał wyraz zadowoleniu, że władze państwowe uczciły zjazd przez wydelegowanie swych przedstawicieli i zaznaczył, że prasa żydowska spełnia zadanie uświadomienia obywatelskiego mas żydowskich i pracując dla społeczeństwa żydowskiego — ma na względzie dobro całego Państwa.

Zjazd trwał 3 dni.

Po odczytaniu szeregu referatów o położeniu materialnem, rozwoju i znaczenia prasy żydowskiej i po przeprowadzonej nad referatami dyskusji, zjazd uchwalił szereg rezolucyj, między innymi o utworzeniu Związku prasy żydowskiej w Polsce, o negatywnym stosunku do nowego dekretu prasowego, o współdziałaniu prasy w walce o uznanie szkolnictwa żydowskiego i t. d.

Zjazd wybrał Zarząd Centralny Związku w następującym składzie: Szalit, Cytron, Kapłanowicz, Grodzieński, Lewin (Wilno). Kapłan, Wysocki (Białystok). Fuks, I. Kahan (Łódź); nadto zarezerwowano 8 miejsc dla Związku literatów i

dziennikarzy żyd. w Warszawie i 2 miejsca dla kooptacji przez Zarząd.

*

W końcu czerwca r. b. odbył się w Warszawie *Zjazd delegatów Żydowskiego Związku Artystów*, przy udziale 43 delegatów z Warszawy, Łodzi, Białegostoku, Lublina, Wilna i innych miast. Prezes Związku zakomunikował zjazdowi, że za jego staraniem Związek Żyd. artystów został przyjęty do międzynarodówki aktorskiej, której siedziba znajduje się w Wiedniu.

Zjazd poruszył głównie sprawy zawodowe, nadto w wyniku obrad uchwalił projekt nowego statutu dla Związku, który niebawem przedstawiony zostanie władzy administracyjnej do zatwierdzenia.

*

W dniach 12 i 13 czerwca odbył się w Krakowie *Zjazd rzemieślników Żydów z Małopolski Zachodniej, Śląska i województwa Kieleckiego* przy udziale 150 delegatów. Zjazd uchwalił wezwać Centralny Związek rzemieślników Żydów w Polsce do wyjednania u Rządu oraz innych czynników decydujących nowelizacji dotychczasowego ustawodawstwa w sprawie opieki społecznej oraz ustaw podatkowych. Nadto zjazd przyjął szereg rezolucyj w sprawach szkolnictwa zawodowego, rozbudowy miast i ruchu budowlanego.

*

W czerwcu r. b. w czasie świąt odbyła się w Warszawie *konferencja głównych zarządów żydowskiego proletarjackiego Związku sportowego „Morgenstern“ i niemieckiego proletarjackiego Związku Sportowego*. Konferencja miała charakter informacyjny. Związki uchwaliły współpracować we wszystkich sprawach sportu robotniczego w Polsce.

*

Z inicjatywy żydowskich działaczy społecznych zorganizowany został *bank emigracyjny z centralą w Warszawie*. Za-

daniem banku będzie: udzielanie pożyczek emigrantom, likwidowanie ich majątków, pomoc w załatwianiu formalności paszportowych i t. p. W skład Rady Nadzorczej i zarządu wchodzi szereg posłów i senatorów żydowskich.

*

Międzynarodowy Kongres Pen. Klubu uchwalił, że do P. E. N. klubu mogą należeć, oprócz PEN-klubów terytorjalnych, również narodowościowe. W jednym kraju może istnieć kilka PEN-klubów, wszakże nie w jednym mieście. W związku z powyższą uchwałą, żydowski związek literatów i dziennikarzy w Warszawie wstąpi do P. E. N.-klubu i obierze sobie za siedzibę Łódź lub Wilno. *Żydowski PEN-klub w Polsce* będzie częścią reprezentacyjnego PEN-klubu żydowskiego, wybranego przez literatów żydowskich wszystkich części świata.

*

W celu ujednostajnienia całego systemu wyborczego w związku z mającymi się odbyć wyborami do żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce, departament wyznań Min. W. R. i O. P. opracował projekt geograficznego podziału województw wschodnich.

Koła ortodoksyjne „Agudy“ oraz rabiniczne rozpoczęły starania przeciw rozciągnięciu t. zw. „*Dekretu Piłsudskiego*“ na Małopolskę. Na czele tej akcji stoi miasto Bełżec, skąd wydelegowano specjalnych wysłańców do kahałów i rabinów w celu podpisania petycji do Rządu w omawianej sprawie.

Wystąpienie ortodoksów wywołało ogromne wzburzenie w kołach sjonistycznych i wśród zwolenników demokratyzacji gmin żydowskich, które znalazło wyraz na łamach prasy.

*

„*Moment*“ (Nr. 14) porusza sprawę projektu Min. W. R. i O. P. *reformowania szkolnictwa chederowego*. Autor artykułu stwierdza, że do chederów uczęszcza około 50% żyd. młodzieży w wieku szkolnym

i wyraża żal z powodu braku stałej żyd. instytucji kulturalnej, z którą Ministerstwo W. R. i O. P. mogłoby wspólnie opracować konieczne reformy tego szkolnictwa. Dla wprowadzenia reform w szkolnictwie potrzebne są środki materialne, których udzielić może tylko rząd. Autor wypowiada pogląd, że projektowane ulepszenie winno być przeprowadzone w porozumieniu ze społeczeństwem żydowskim.

Z żądaniem uregulowania prawnego chederów występuje również organ ortodoksów polskich „Jud“.

*

Dnia 20-go b. m. odbyło się posiedzenie *Koła Żydowskiego*. Prezes Koła gratulował posłowi Hausnerowi nominacji na stanowisko gen. konsula w Haifie, zaznaczając, że jest to pierwszy w Polsce wypadek powołania Żyda narodowego na podobne stanowisko urzędowe. „Koło“ postanowiło głosować za wnioskiem o przywrócenie Sejmowi prawa rozwiązywania się własną uchwałą oraz zwołać specjalne posiedzenie, poświęcone sprawie rewizji koncesyj monopolowych. (Hajnt Nr. 141).

*

Posel Grübaum wniósł do Sejmu *projekt nowelizacji art. 86 Ustawy o wyższych uczelniach*, mocą którego Min. R. i O. P. miałyby przysługiwać prawo ustanowienia zasad przyjmowania studentów na poszczególne wydziały w ramach określonej zgóry liczby studentów dla każdego wydziału. Projekt noweli ma na celu osłabienie autonomii uniwersytetów w przedmiocie regulowania zasady numerus clausus. (Moment 141).

(h.)

*

POMNIK DLA BERKA JOSELEWICZA.

W prasie żydowskiej ukazała się odezwa do ludności żydowskiej, z której podajemy najważniejsze ustępy:

„I rzekła nakoniec Polska:
„Ktokolwiek przyjdzie do mnie,
„będzie wolny i równy, gdyż ja
jestem Wolność“.

Adam Mickiewicz.

BRACIA ŻYDZI!

Gdy przed stu kilkudziesięciu laty Polska popadła w niewolę, Naczelnik Narodu Tadeusz Kościuszko wezwał wszystkie ludy, zamieszkujące polską ziemię do obrony Ojczyzny.

Wówczas to wśród ludu Izraela znalazł się mąż wielki, imieniem Berek Joselewicz, który stanął przy boku Kościuszki, tworząc cały pułk kawalerji, złożony z samych synów Izraela. Polska uległa przemocy, on jednak nie przestał wierzyć w świętą sprawę i dalej pod Wielkim Napoleonem walczył na obczyźnie w Legionach Dąbrowskiego!

Napoleon zwycięża. Polska podnosi się z upadku, jako Księstwo Warszawskie. Berek Joselewicz znów walczy na polskiej ziemi przy boku księcia Józefa Poniatowskiego. I tu w roku 1809, w bitwie pod Kockiem ginie śmiercią bohaterską, jak na syna Izraela przystało.

Posiew krwi przelanej wydał wspaniałe owoce. Rzeczpospolita Polska zmartwychwstała! I dziś Polska Demokratyczna, w setną dwudziestą rocznicę zgonu Berka Joselewicza buduje Mu pomnik w miejscu, gdzie poległ, pomnik wspaniały, bo szkołę Zawodową i Powszechną, która po wieczne czasy będzie świadczyć o wielkości ducha synów narodu żydowskiego, zamieszkujących polską ziemię!“

Dalej odezwa komunikuje, że protektorat nad budową pomnika objął Marszałek Polski Józef Piłsudski, i wzywa ludność żydowską do jaknajhojniejszych składek.

Komitet honorowy budowy pomnika stanowią: *Dr. Gustaw Dobrucki*, minister W. R. i O. P., *Jan Woźnicki* — senator, *adw. Apolinary Hartglas*, poseł, *Antoni Remiszewski* — wojewoda lubelski, *Ignacy Pytlakowski* — kurator okręgu szkolnego, *Słonimski* — literat, *Łukowski* — starosta,

Komitet Obywatelski:

Józef Morgenstern, rabin m. Kocka,
M. Weinberg, prezes gminy żydowskiej
m. Kocka.

(h.)

L i t w i n i.

WYBORY DO WILEŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Do spraw, które najbardziej absorbowały w życiu miejscowym w ostatnich czasach litewską opinię publiczną, zaliczyć wypadnie wybory do rady miejskiej w Wilnie i wileńskie uroczystości koronacyjne.

Sprawa wyborów, a więc zejścia z dotychczasowego stanowiska negacji życia, była sprawą zasadniczą. Wiemy, że dotychczas Litwini usuwali się od udziału w życiu publicznym na znak protestu i podkreślenia swego opozycyjnego stanowiska w stosunku do istniejącego stanu rzeczy i pokazania nazewnątrz, że w warunkach „okupacji zbrojnej“ Wilna życie publiczne nie może się odbywać w warunkach normalnych.

Najbardziej życiowe interesa lokalne podporządkowywane zostały tu na swój sposób pojętemu litewskiemu interesowi narodowemu i państwowemu. Państwo litewskie na terenie międzynarodowym prowadziło proces z Polską o Wilno. Prawa swoje i pretensje opierało nie tylko na tradycjach historycznych, ale i litewskim, w ich pojęciu, charakterze kraju obecnie. Udział w wyborach i ujawnienie rzeczywistych sił swoich w tych warunkach polityka litewska nie uważała za wskazane.

Bojkotowali więc Litwini wybory do Sejmu Wileńskiego i do sejmów warszawskich. Jednakże ta „nieobecność“ nie stała się na terenie międzynarodowym argumentem przekonywującym o sile, znaczeniu i prawach litewskich, a w życiu miejscowym odbiło się dotkliwie na ludności litewskiej, zarówno pod względem gospodarczym, organizacyjnym, jak i kulturalnym.

Świadomość tego przeniknęła przede wszystkim do litewskich sfer demokratycznych: „*Życie Ludu*“ pismo litewskie wydawane po polsku już 22 maja stanęło wyraźnie na stanowisku zerwania z dotychczasową negacją. Koła zbliżone do postępowego „*Vilniaus Aidas*“ („Wileńskie Echo“), jeszcze czas jakiś się wahały, co znalazło wyraz w numerze tego pisma jeszcze z dn. 9.VI, kiedy podając wiadomość o utworzeniu się komitetu wyborczego litewskiego zajęło wobec tej decyzji stanowisko powściągliwe, nie angażując się w popieranie sprawy i jej obronę. Dopiero w numerze z dnia 15.VI, a więc w przededniu prawie wyborów tezę wzięcia udziału w życiu samorządowym „*V. Aidas*“ gorąco poparło, a podając odezwę wyborczą do wiadomości podkreśliło, zdaniem pisma, znamieny w niej ustęp, który śmiało stwierdza, że „*Wilno tak długo nie potrafi dojść do dobrobytu, zanim nie zniknie kordon oddzielający je od terenów, stanowiących główne źródło jego rozwoju*“.

Twierdzenie to miało być hasłem programowym komitetu.

Ze sprzeciwem natomiast przeciwko zejściu z dotychczasowego zasadniczego stanowiska wystąpiły grupy klerykalne, zbliżone do litewskiej chrześcijańskiej demokracji. Faktyczny redaktor miesięcznika „*Vilniaus varpas*“ („Litewski dzwon“) na jednym z zebrań przedwyborczych publicznie dowodził („*Życie Ludu*“ z dn. 3.VII), że „jeden Litwin, bojkotujący wybory jest lepszym patriotą od wszystkich biorących udział razem wziętych“. Odże-

gnał się od akcji wyborczej również i klerikalny „Kelias“ (Nr. 23 z dn. 9.VI).

Oczywiście, iż z jednej i z drugiej strony podnoszono trudne warunki wyborów, w szczególności dużą ilość Litwinów pozbawionych praw wyborczych na skutek nieposiadania obywatelstwa i t. p. Jednakże ludność litewska udział w wyborach wzięła.

Główna odezwa wyborcza była pisana po litewsku i po polsku. Pozatem agitacja w znacznej mierze prowadzona była w języku polskim.

Na ogólną ilość 103.240 osób uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach 59.904 czyli 60%.

Pomiędzy poszczególne narodowości ilość głosów podzieliła się w sposób następujący.

Listy polskie łącznie z PPS. zdobyły głosów 60.8%.

Listy Żydowskie 24.9%.

Międzynarodowa lista (socj. niezależnych) 10.0%.

Białorusini i Rosjanie 2.6%.

Litwini 1.7%.

Na listę litewską padło 1012 głosów. Podobno naogół uprawnionych do głosowania Litwinów oprócz nieposiadających obywatelska było 2600 osób.

Z listy litewskiej przeszedł *Dr. Jerzy Szlapelis*, autor drukującego się obecnie słownika litewskiego, demokrata, cieszący się ogólną sympatją.

OSTROBRAMSKIE UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE.

Nie mniejsze poruszenie a zarazem rozdźwięk w litewskiej opinii publicznej wywołały Ostrobramskie uroczystości koronacyjne.

Rząd Polski, jak wiadomo, wydał zarządzenie otwarcia na czas uroczystości dla pątników granicy polsko - litewskiej i poczynienia zarówno na granicy jak i na kolejach dla tych pątników wszelkich ułatwień. Rząd litewski obawiając się by

tłumny udział ludności litewskiej z zakordonu nie był wyzyskany politycznie, jako parcie zdołu do nawiązania stosunków z Polską przeciw dotychczasowemu stanowisku rządów litewskich — pielgrzymek poufnie zabronił i powstrzymał rozpoczętą już w niektórych parafjach rejestrację pątników.

Oficjalna agencja telegraficzna „Elta“ wydała zaś komunikat, w którym twierdzi, że ludność litewska nie tylko nie zamierza brać udziału w obchodzie, ale jest oburzona z powodu konorowania Matki Boskiej na Królową Korony Polskiej.

To stanowisko oficjalnych sfer kowieńskich nie pozostało bez wpływu na część opinii litewskiej i w Polsce. Demokratyczny „*Vilniaus Aidas*“ (z 18 i 25.VI) ostro wystąpił przeciwko braniu udziału w obchodzie nazywając uroczystości „maskaradą i demonstracją polityczną“. „*Życie Ludu*“ zaś z dn. 3.VII wyrzucając wzięcie udziału w uroczystościach miejscowym katolickim organizacjom litewskim, twierdziło, że jeżeli „władze kowieńskie nie uważały za korzystne w dniu koronacyjnym poprostu zalać wszystkie ulice wileńskie pątnikami, tak aby na każdym kroku słychać było mowę litewską“, to należało się Litwinom wileńskim od udziału w uroczystości powstrzymać.

Z tym stanowiskiem walczyło klerikalne „*Kelias*“ (17.VI), wychodząc z założeń święta ogólnie - katolickiego i wyrzucało później pismom postępowym, że swem stanowiskiem przyczyniły się do tego, że wobec małego napływu pątników wogóle Litwini podczas uroczystości nie odegrali tej roli, którą mogli odegrać stawiając się na nie tłumnie chociażby z litewskich powiatów w Polsce.

W związku z koronacją obrazu opinia litewska poruszoną również była projektem zmiany napisu łacińskiego na kaplicy ostrobramskiej, na dawniej istniejący napis polski. W sprawie tej interwenjowała u Arcybiskupa, jak podaje „*V. Aidas*“ z dn. 21.VI, specjalna delegacja litewska.

Naogół udział Litwinów w uroczystościach liczny nie był. Z za kordonu, jak twierdzi V. Aidas przybyło kilkanaście osób. Musiało być jednak więcej.

SPRAWY SZKOLNE. STOSUNEK DO KURJI BISKUPIEJ. ORDYNACJA WYBORCZA. SŁOWACKI.

Pozatem prasa litewska notowała rozmaite zjawiska w ten czy inny sposób mające związek z życiem litewskim.

Oczywiście wszelkie *nieporozumienia* szczególnie na *tle szkolnem* z władzami szkolnymi były szeroko omawiane. „*Vilniaus Aidas*“ z dn. 17.V poruszyło sprawę parumiesięcznych kursów języka litewskiego urządzanych w ubiegłym roku dla nauczycieli Polaków. Podobno takie kursa mają być zorganizowane i w r. bieżącym. Autor artykułu dowodzi, że w ciągu paru miesięcy Polak szczególnie z Galicji nie jest w stanie nauczyć się języka litewskiego, tak, aby mógł w nim wykładać. To też w tem posunięciu władz szkolnych autor dopatruje się perfidnej polityki polonizacyjnej przez powierzanie nauki w rządowych szkołach litewskich ludziom języka litewskiego nieznającym. Tendencje polonizacyjne zarzuca „*Vilniaus Aidas*“ również i wyższym władzom kościelnym, dowodząc, że wprowadzenie do seminarjum duchownego nauki języka litewskiego ma na celu obsadzenie litewskich parafji przez księży Polaków posiadających jedynie dyplom ze znajomości języka polskiego, a nie znających go faktycznie.

Wogóle w stosunku do kurji biskupiej, a w szczególności do ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego prasa postępową litewską zarówno „*Życie Ludu*“, jak i „*Vilniaus Aidas*“, zajmują stanowisko wrogie, we wszystkich krokach arcybiskupa dopatrując się niechęci ku Litwinom i tendencji polonizacyjnych. Natomiast klerykalne „*Kellias*“, zajmuje stanowisko raczej po-

jednawcze, umieszczając naprz. z wizytacji przez Arcybiskupa parafji serdeczne wzmianki.

Skrzętnie notowane były w prasie kary, które spadały za nielegalne nauczanie w szkołach nie posiadających koncesji, lub kary za niewykonywanie przymusu szkolnego pomimo posyłania dzieci przez rodziców do prywatnych szkół litewskich. Ponieważ ta ostatnia sprawa jest pomyślnie, w myśl życzeń ludności regulowana przez okólnik ministerjalny, w wielu wypadkach, wobec interwencji władz wyższych, kary te zostały cofnięte.

Rozporządzenie o nadanie praw prywatnemu gimnazjum litewskiemu im. Wielkiego Witolda i zezwolenie na utworzenie Komisji Egzaminacyjnej dla litewskiego seminarjum nauczycielskiego zostało przez prasę litewską powitane przychylnie. („*Życie Ludu*“ z dn. 8 maja).

*

Znalazł w prasie litewskiej („*V. Aidas*“ z dn. 9.VII) oddźwięk debatowany w Sejmie *projekt zmiany ordynacji wyborczej* przeciwko któremu pismo zastrzega się stanowczo. Ciekawą tu jest zapowiedź możliwości wzięcia przez Litwinów udziału w wyborach do Sejmu w Warszawie, wobec bezwzględnego bojkotu dotychczas przez Litwinów w Polsce polskich ciał ustawodawczych.

*

Na zakończenie trudno pominąć milczeniem sympatyczny *wyraz czci dla naszego wieszca*, który znajdujemy w „*Vilniaus Aidas*“ z d. 28.VI z okazji sprowadzenia zwłok jego do Polski. Po skreśleniu krótkiego życiorysu Słowackiego, i nawiązaniu do uczuć, któremi porwany jest naród polski, „*V. Aidas*“ pisze, że „w takich chwilach zapomina się waśni, przemilcza się krzywdy, albowiem wszystkie myśli i uczucia zlewają się w tym uwielbieniu, na które naprawdę zasłużył Wiel-

ki Syn narodu, nosiciel genjuszowi ludzkości, Król Duch“.

Z pism litewskich zakordonowych poświęciły swe szpalty pamięci Słowackiego

jedynie ilustrowane „*Naujas Žodis*“ pióra wybitnego litewskiego krytyka *Wojcziunasa* i codzienne „*Lietuvos Žinios*“, organ ludowców, dając podobiznę wieszczka.

Kwestje narodowościowe poza Polską.

N i e m c y.

NIEMIECKI INSTYTUT ZAGRANICZNY W STUTTGARCIE.

Wśród szeregu organizacyj, zajmujących się w Rzeszy Niemieckiej opieką nad mniejszościami niemieckimi poza granicami kraju, najważniejszą jest „*Deutsches Ausland — Institut Stuttgart, Museum und Institut zur Kunde des Auslandsdeutschtums und zur Förderung deutscher Interessen im Ausland*“ (Niemiecki Instytut Zagraniczny w Stuttgarcie, Muzeum i Instytut dla badania życia zagranicznego żywiołu niemieckiego i popierania interesów niemieckich zagranicą).

Założony został w dniu 10 stycznia 1917 r. Celem jego według statutu jest utrzymanie i zacieśnienie związku pomiędzy żywiołem niemieckim zagranicą a krajem macierzystym, badanie rozmieszczenia Niemców na obczyźnie oraz ich położenia gospodarczego i społecznego, wreszcie udzielanie im porad i pomocy. Zadaniom instytutu mają przeważnie służyć:

1. Biura porad prawnych, pośrednictwa pracy i wychodźstwa.

2. Archiwa, zawierające manuskrypty, zapiski osobiste, doniesienia poufne, obrazy, fotografie, mapy i t. p. materiały, które mogą służyć do poznania warunków życia żywiołu niemieckiego na obczyźnie oraz zagranicą.

3. Książnica, która możliwie całkowicie ma zebrać literaturę tej dziedziny.

4. Publikacje i odczyty.

5. Muzeum, którego zbiory mają obrazować poglądowo poszczególne objawy życia żywiołu niemieckiego zagranicą na

podłożu historycznym i geograficznym, jego kulturę materialną i duchową, jego stosunki społeczne i związek jego z dawną i nową ojczyzną.

Instytut jest zakładem prawa publicznego i pozostaje pod bezpośrednim nadzorem rządu wirtemberskiego.

Kierownictwo instytutu, sprawują pod przewodnictwem honorowem 4 — 9 przedstawicieli Rzeszy, Wirtembergji i innych państw związkowych:

1. Zarząd, składający się z 5 — 7 członków mianowanych przez zarząd Wirtemberskiego Związku Geografji Handlowej i popierania interesów niemieckich zagranicą (*Württembergischer Verein für Handelsgeographie und Förderung deutscher Interessen im Auslande, e. V.*) oraz 3 — 5 członków wybieranych na okres trzechletni przez radę administracyjną instytutu.

2. Rada administracyjna, składająca się z 50 do 150 członków, częściowo obieranych, częściowo mianowanych na przeciąg 3 lat.

Do mianowania członków Rady Administracyjnej uprawnieni są:

a) kanclerz Rzeszy i rząd wirtemberski — po 3 członków, rządy natomiast Prus, Bawarji, Saksonji, Badenji i Hesji — po dwóch członków, zaś inne niemieckie państwa związkowe po jednym;

b) Wirtemberski Związek Geografji Handlowej, miasto Stuttgart i Związek dla Niemczyzny zagranicą („*Verein für das Deutschtum im Ausland*“) — po trzech członków;

c) Związki gospodarcze i naukowe, wyższe zakłady naukowe, stowarzyszenia i t. d., którym przyznały prawo miano-

wania zebranie konstytucyjne lub Wydział — po jednym członku.

3. Wydział; liczba członków jego jest nieograniczona. Członkami bez określonego terminu ważności mandatu są:

a) członkowie wydziału konstytucyjnego;

b) członkowie zarządu i Rady Administracyjnej;

c) Honorowi członkowie wspierający Instytut;

d) dalsi członkowie Instytutu, którzy wybrani zostali przez Radę Administracyjną.

Do zadań zarządu należy ogólne kierownictwo Instytutu.

Rada Administracyjna ustala budżet Instytutu, kontroluje rachunkowość i wybiera członków Wydziału wymienianych wyżej pod 3 d. Dalej przedstawia Rada Administracyjna, zależnie od kompetencji, Zarządowi lub Wydziałowi wnioski co do dalszego rozwoju Instytutu.

Do kompetencji zaś Wydziału należy zmiana statutów, decyzja co do wydatków ponad 1000 mk. zł., wybór członków Rady Administracyjnej i wskazanie tych związków gospodarczych i naukowych, uczelni wyższych, stowarzyszeń i t. p., które mają otrzymać prawo mianowania członków Rady Administracyjnej.

Zarządowi dodana jest Rada Naukowa, składająca się z 15 — 31 członków, powołanych na przeciąg 3 lat na wniosek zarządu przez radę administracyjną. Rada Naukowa posiada prawo powołania jeszcze dalszych 15 członków, zamieszkałych zagranicą, na członków korespondentów, którzy posiadają te same prawa i obowiązki, jak członkowie zwyczajni.

Członkami tej Rady Naukowej jest cały szereg uczonych i profesorów niemieckich, wybitnych powag naukowych, którzy na podstawie informacji, nadsyłanych instytutowi przez około 700 mężów zaufania z zagranicy, badają i opracowują w sposób naukowy zagadnienia, dotyczące się

nie tylko wychodźstwa niemieckiego i warunków jego życia na obczyźnie, lecz także cały szereg przejawów życia tych narodów i państw, w których Niemcy stanowią mniejszość narodowościową.

Członkami Instytutu mogą zostać:

1) osoby pojedyncze, opłacające roczną składkę w wysokości 5 złotych marek, lub wpłacające jednorazowo conajmniej 400 marek zł.

2) Założyciele z jednorazową wpłatą conajmniej 1000 marek zł.

3) Honorowi członkowie wspierający z wpłatą przynajmniej 10000 marek złotych.

Pozatem członkami są: członkowie wydziału honorowego i przewodniczący honorowi, dalej członkowie Rady Administracyjnej oraz na wniosek zarządu ofiarodawcy szczególnie wartościowych zbiorów. Osobistości, które z uwagi na swe stanowiska posiadają specjalne znaczenie, mogą otrzymać legitymację członkowską bez żadnych opłat.

Organem prasowym Instytutu jest dwutygodnik „Der Auslandsdeutsche, Halbmonatsschrift für Auslandsdeutschtum und Auslandkunde“, wychodzący na początku i w połowie każdego miesiąca w Stuttgarcie; wydawcą jest z ramienia Instytutu dr. rer. pol. Fritz Wertheimer, redaktorem dr. phil. Hermann Rüdiger.

Pozatem Instytut wydaje periodycznie, co tydzień „Pressekorrespondenz, Mitteilungen über Auslandsdeutschtums—und Auswanderungsfragen i wysyła ją do przeszło 2400 pism niemieckich krajowych i zagranicznych.

Dane powyższe charakteryzują dokładnie powagę i znaczenie Instytutu, a o zakresie i rozwoju jego działalności świadczy krótkie sprawozdanie za rok 1926, które podaliśmy w Nr. 1 Spraw Narodowościowych.